Przegląd Kościelny

Nr. 29. Poznań, 17 Stycznia 1884. **Rok V.**

„PRZEGLĄD KOŚCIELNY“ wychodzi co tydzień w czwartek. — Przedpłata kwartalna wynosi na cało Niemcy 3 m., dla Galicyi i Austryi $1^1/_2$ flor., w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — Biuro redakcyi przy ulicy Seminaryjskiej Nr. 2. — Rękopisma nadsyłane Redakcyi, jeśli nie zostaną zużyte, zwracają się na żądanie. — Listy do Redakcyi winny być frankowane.

KOŚCIOŁY NA WSCHODZIE.

(Ciąg dalszy).

Kościoły słowiańskie: w Bośnii i Hercegowinie - Czarnogórze - Serbii.

Grupa Kościołów słowiańskich obejmuje dwa Kościoły schizmatyckie odrębne w dwóch państwach niezawisłych: w Czarnogórze i Serbii; następnie dwa Kościoły różne w Bośnii i Hercegowinie: jeden katolicki, istniejący legalnie od wieków, który niedawno układ Austryi z Rzymem uregulował; drugi schizmatycki, związany prawnie z patryarchatem w Konstantynopolu, lecz dążący także do wyzwolenia się z tej zawisłości, jak to już uczyniły inne Kościoły słowiańskie. Nasz autor łączy te wszystkie Kościoły w jednym rozdziale jako mające jeden początek i przeznaczenie wspólne. Kościół słowiański nie szedł, jak sąsiedni bulgarski, drogą, wytkniętą przez losy polityczne narodu. Był już rozerwany przed zaborem tureckim, gdyż wielka liczba jego zwolenników, pozostawszy obojętną dla schizmy bizantyńskiej, utworzyła Kościół osobny, którego istnienie władzcy stambulscy zagwarantowali, nie troszcząc się tymczasem o tych, co patryarchę carogrodzkiego za swoją Głowę uznawali. Ta sytuacya nadaje Kościołowi łacin. w Bośnii charakterystyczną fizyonomią. Zachował on legalną egzystencyą pomiędzy ludnością schizmatycką, podczas gdy gdzieindziej katolicy rzymscy wydani zostali na samowolę patryarchy greckiego, jeśli się nie schronili pod sztandar jakiego zagranicznego mocarstwa.

Społeczeństwo schizmatyckie podzieliło się na dwa Kościoły różne, których emancypacya religijna nie jest zależna od wyzwolenia politycznego. Kościół w Czarnogórze był wolny, zanim uznano niepodległość narodu, a Kościół w Serbii urodził się z pół-autonomią, którą lud zapłacił swą krwią w walkach homerycznych. Ród słowiański, rozrzucony po całej południ. Scytyi, poszedł za prądem emigracyjnym, który Hunowie pchnęli ku Zachodowi. Zajął miejsce Gotów w Panonii, lecz został ujarzmiony przez Awarów i Gepidów. Około 7 wieku jeden z tych wielkich szczepów otrzymał od Herakliusza pozwolenie na osiedlenie się w Illyryi; wonczas to Słowianie rozlali się od Drawy na północy aż do Bałkanu i Dunaju na wschodzie, następnie ku południowi i zachodowi wzdłuż Adryatyku aż do Hemus. W ten sposób graniczyli z Bulgarami, Węgrami i Wołochami. Nieustraszeni wojownicy walczyli zwycięzko przeciwko tubylcom, których ostatecznie od wybrzeży wypędzili, i przeciwko innym barbarzyńcom, pomiędzy którymi umieli zachować swą narodowość; byli oni nadto zuchwałymi korsarzami, a ponieważ nie oszczędzali okrętów weneckich, poobsadzała Wenecya wnet swemi załogami różne miejscowości nadmorskie, znane pod nazwą Dalmacyi. Na północy stracili kawał ziemi w wojnach przeciw Węgrom, którzy szczęśliwie wojując z Turkami, podbili terytorya pomiędzy Drawą, Sawą i Unną, tworzące Sławonią, Kroacyą, Syrmią i województwo serbskie, które odtąd pozostały prowincyami austryackiemi.

Chrześciaństwo przedarło się tak rychło do Słowian na południu jak do Mołdo-Wołochów, lecz historya mówi dopiero o nawróceniu narodu masami w 10 wieku, tj. w czasie, gdy śś. Cyryl i Metody, zaniosłszy ewangelią Bułgarom, posunęli się na północ aż ku Morawii. Im to szczep słowiański, nieznający pisma swojego języka, zawdzięcza zaprowadzenie alfabetu, kirylicy, mięszaniny głosek rzymskich i greckich, która służy odtąd do pisowni językowi słowiańskiemu, używanemu także w liturgii. Terytoryum słowiańskie podzieliło się na księstwa niezależne, związane ze sobą pobratymstwem i interesami, węzeł zmieniający się w przymierze, gdy wybiła godzina niebezpieczeństwa i potrzeba wzajemnéj obrony się okazała. Były to banaty: Kroacya, Sławonia, Dalmacya, Syrmia, Bośnia i Serbia. Dwa pierwsze zniknęły w objęciach Węgrów już przed zaborem muzułmańskim. Trzeci ustawiczny przedmiot pożądliwości i rozt..ek pomiędzy republiką wenecką a Węgrami, nie miał nigdy własnego życia. Syrmia i województwo zostały annektowane w epoce, gdy banat stał się łupem Austryi (172.). Dzisiaj Serbia i Bośnia, których losy związane były z losem tureckiego państwa, znacznie zredukowane zostały. Słowianie, jak Bulgarzy, przeszli pod panowanie Bizancyum w czasie, gdy cesarstwo na chwilę odżyło, około 10 wieku, wiek jednak późniéj, prawie w tym samym czasie co ich sąsiedzi, zrzucili z siebie to jarzmo.

W 16 wieku udało im się podbić Bułgarów i wonczas to potężne państwo serbskie pod królem Duszanem rozciągało się od Dryny aż do Macedonii, Bałkanów i morza Czarnego. Niestety synowie zdobywcy, podzieliwszy państwo pomiędzy siebie, nie mogli się utrzymać ani przeciw Bulgarom, ani przeciw Turkom. W połączeniu z Bułgarami i Rumunami opierali się mężnie przez półtora wieku najezdzcom Solimanowi. Muratowi i Bajazetowi aż do katastrofy na Kosowem polu (1384), gdzie poległ król Lazarz, a całe jego wojsko w pień wycięte zostało. Wielka Serbia umarła na tem polu bitwy, a trup jéj rozdzierany dostawał się po kawałku w moc Turcyi. Kiedy klęski pod Nikopolis i Warną rozwiały nadzieje nowych wypraw krzyżowych i kiedy z upadkiem Carogrodu znikło cesarstwo bizantyńskie, Mahomet II podbił prawie bez oporu Serbią, Bośnią i Albanią. Lecz cofnąć się musiał przed niezwyciężonemi skałami Czarnéjgóry, gdzie szczątki armii serbskiéj znalazły schronienie u swych braci nadbrzeżnych, stawiających tam od wieków mężnie czoło potędze weneckiéj. Wonczas to powstało nowe państwo czarnogórskie, które zdołało szczęśliwie bronić swéj niepodległości przeciw Turkom przez 4 wieki, gdyż bez ustanku napadane i łupione, nigdy haniebnego jarzma Islamu nie dźwigało, nawet i wtenczas nie, gdy sztandar Proroka powiewał z murów Budy, serca Węgier, i gdy namioty tureckie rozsiadły się pod murami Wiednia. Mahomet II powstrzymany był pod murami Białogrodu, lecz jego wnuk

Soliman II go opanował. Do téj epoki Słowianie więcéj oddaleni aniżeli Bułgarowie od patryarchatu konstantynopolitańskiego, zachowali ścisłe związki z Rzymem i żadnéj styczności nie mieli z herezyami na Wschodzie, jakkolwiek obrzęd wschodni przyjęli. Papieże dali im jak Bułgarom metropolitów niezawisłych, z których jeden rezydował w Ipek. Schizma, która u nich powstała, miała czysto polityczną przyczynę. Sławonia i Kroacya, zdobyte prędko przez Węgrów, pozostały katolickiemi, jak większa część Dalmacyi, ulegającéj nadzwyczaj wpływom Wenecyi. Bośnia, stykając się z temi prowincyami, a mając granice ustalone dopiero w pokoju karłowickim w 17 wieku, po długich wojnach pomiędzy Turkami i Austryakami, zachowała skutkiem tego sąsiedztwa w północnéj części ludność czysto katolicką, podczas gdy w części południowo-zachodniéj, graniczącéj z Hercegowiną i Serbią, arystokracya słowiańska, posiadająca własność ziemską, przeszła na Islam, aby zachować swe przywileje feodalne, chłopi zaś pozostali wierni schizmatyckiéj wierze. W dwóch tych prowincyach, których administracyą traktat berliński powierzył Austryi, istnieją trzy różne kulty i to: islam pomiędzy bejami bośniackimi, panami feodalnymi słowiańskimi i wielkimi posiedzicielami; schizma przyjęta przez chłopów na południu i w Hercegowinie; katolicyzm przechowany pomiędzy warstwami wiejskiemi na północy. Władza polityczna bejów, zniesiona edyktem sultana Abdul Medżida w r. 1839, znikła dopiero w obec okupacyi wojskowéj w r. 1851. Bejowie, nie chcąc uznać reform administracyjnych wraz z równością wyznań, zorganizowali powstanie na olbrzymie rozmiary, które jednak zwycięzkiemu orężowi Omera paszy nie długo oprzeć się zdołało. Byłaby to jednak błędna opinia, gdyby ktoś sądził, że długie rokosze, których prowincye te były areną od lat 30, które raz Serbia, drugi raz Czarnogóra popierała, a służyły za pozór do napaści rosyjskiéj w r. 1877, jedno i to samo miały źródło. W r. 1851 bejowie muzułmańscy bronili swych przywilejów politycznych w obec sułtana, swego zwierzchnika i naczelnika religii, podczas gdy później chłopi chrześciańscy domagali się reform administracyjnych i agraryjnych od sultana swego pana, który w obec oporu bejów nie mógł im ich udzielić. Bośnia pod tym względem wielkie ma podobieństwo do Irlandyi. Bejowie też muzułmańscy zacięty stawiali opór okupacyi austryackiéj, upragnionéj przez ludność katolicką, lecz którą ludność schizmatycka, przez Rosyą podburzana i ludzona nadziejami połączenia się z Serbią i Czarnogórą, znosi z niemą rozpaczą, jakoby brzemię jarzma obcego.

Kościół schizmatycki tych prowincyi (Bośnii i Hercegowiny) jest w stanie zgrzybiałości bliskiéj śmierci. Rządzony przez kler krajowy niewykształcony, wyzyskiwany przez biskupów greckich, ajentów patryarchy konstantynop., duchownego naczelnika, domaga się od dawna napróżno stanowiska niezależnego, jakie współwyznawcy w Austryi już r. 1868 pozyskali. Prawdopodobnie Austrya, która zorganizowała administracyą tych prowincyi, Kościół schizmatycki podda zwierzchnictwu patryarchy serbskiego w Karłowicach, jeśli z obawy przed wpływem rosyjskim wahać się będzie ustanowić osobnego dlań metropolity. Byłby to mądry krok polityczny, bo jak długo Kościół ten pozostanie zdezorganizowany, nieprzyjaźń jego dla Kościoła bizantyńskiego oczy mu zwracać każe ku Belgradowi lub Cetynii. — Kościół kat. w Bośnii w czasie inwazyi muzułmańskiéj w świetnym był stanie, gdyż przed r. 1469 posiadali Franciszkanie 24 klasztory dostatecznie udotowane. Upadek jego był tak gwałtowny, że 1550 zakonnicy ci już tylko 3 posiadali klasztory, z trzema przytykającemi kaplicami i dwa kościoły prowincyalne. W r. 1852 Francya otrzymała upoważnienie do zbudowania im jeszcze 10 kościołów. Istnienie prawne tego Kościoła uznane zostało kapitulacyą Mahometa II (1469), która zagwarantowała wolne wykonywanie kultu i posiadanie świątyń i klasztorów. Nowa organizacya, jaką nadała Kościołowi katol. w Bośnii i Hercegowinie Austrya w zgodzie z Papieżem, nie omieszka przyczynić się do jego rozwoju i spotężnienia.

Temu to Kościołowi przypada misya wywołania ruchu do jedności z Rzymem pomiędzy bośniackimi Serbami, nowymi poddanymi Austryi, biorąc przykład ze zbliżenia się, dokonanego przed czterdziestu laty pomiędzy Rzymem a Wołochami z po za Unny. Ta zgoda będzie dziełem czasu tak samo jak i nawrócenie Słowian muzułmańskich, którzy żadnego nie mają interesu w zachowaniu wiary swych gnębicieli, gdy przywileje ich zostały zniweczone, a własność przy rozwoju ogólnego dobrobytu z rąk leniwych przechodzić będzie do rąk pracowitych. Ten powrót do wiary przodków jest kwestyą propagandy prywatnéj, łatwéj do przeprowadzenia, odkąd anneksya do państwa katolickiego wydobyła kraj z pod wpływu protektoratu religijnego państwa prawosławnego. Co do inwazyi schizmy bizantyńskiéj w tych prowincyach, historya nie podaje daty, i wszystko upoważnia do sądzenia, że się zagnieździła, podobnie jak u Bułgarów, podczas chwilowego zaboru przez Greków i wskutek obawy zniknięcia w katol. królestwie węgierskiem. Schizma istniała tutaj faktycznie w 13 wieku, a konstytucya Duszana urzędowe jéj istnienie uznawała. Kościół katol. niezależnie od kapitulacyi z r. 1469 otrzymał protektorat austryacki na mocy traktatów, zawartych po wojnach, i po zmianach terytoryalnych w 17 i 18 w.

C z a r n o g ó r a żyła zawsze w odosobnieniu od innych Słowian, a jéj Kościół, jakkolwiek należał do wschodniego obrządku, zerwał związki hierarchiczne z patryarchatem greckim, niewolnikiem sułtana, zwłaszcza od 16 wieku, gdy państwo to stało się teokratyczną republiką. Ostatni z jéj książąt ożenił się z córką patrycyusza weneckiego, a wyjechawszy za granicę, powierzył rządy kraju metropolicie. Ponieważ książę umarł za granicą i nie zostawił potomstwa, lud powierzał rządy swym biskupom. W 18 wieku jeden z tych władyków, słynny wojownik, uwolniwszy kraj od Turków, którzy go już prawie podbili, otrzymał przywiléj kapłaństwa dla swéj rodziny. Ci króle-kapłani, zobowiązani do celibatu, oznaczali w testamencie na swych następców zwykle jednego ze swych krewnych, już to będących mnichami, już też zobowiązanych w razie przyjęcia godności władyki do święceń. A ponieważ w Czarnogórze nie było innego Biskupa, udawać się musieli po święcenia za granicę, zwykle do metropolity serbskiego w Ipek. Ostatni, będąc schizmatykiem, przenosił schizmę na władykę, lecz w 1830 r. Piotr II udał się po święcenia do Moskwy i krok ten ściśle zawiązał węzeł pomiędzy Czarnogórą a Rosyą. Od końca wieku 18 mocarstwo to, którego armie i floty po Adryatyku się uwijały, zdołało rozciągnąć protektorat nad tym małym kraikiem, położonym nadzwyczaj pomyślnie, aby módz zostać centrum propagandy słowiańskiéj. W r. 1851 nowy władyka Daniel wyrzekł się kapłaństwa i ożeniwszy się, za zgodą ludu rozłączył władzę duchowną od świeckiéj. Sekularyzacya władzy najwyższéj pociągnęła za sobą ustanowienie metropolity w klasztorze cetyńskim i utworzenie Kościoła odrębnego. Duchowieństwo, nie mające innych dochodów jedno akcydensa, jest tak nieświadome i wojownicze jak jego owieczki i nie gardzi wcale łupem zdobytym na nieprzyjacielu. Ludność zachowała wiarę dziecięcą i obyczaje surowe, lecz posiada wszelkie błędy i zabobony barbarzyńskie. Kościół schizmatycki w Czarnogórze jest instytucyą urzędową, lecz traktat berliński zobowiązał go do wolności i równouprawnienia wyznań; dla tego Biskup katolicki w Antivari ma wszelką swobodę rządzenia i znoszenia się z Rzymem. Katolików pomiędzy Czarnogórcami aż do anneksyi Antivari i Dulcigno było tylko 4 tysiące.

Zbliżenie się Kościoła schizmat. w Czarnogórze do Rzymu zależy od usunięcia protektoratu rosyjskiego, który nie prędzéj ustanie, dopóki los polityczny Słowian południowych się nie ustali.

Kościół schizmatycki w Serbii był zawsze mniéj lub więcéj zależny od patryarchatu konstantynop., odkąd przyjęcie wschodniego obrządku i antypatya do Węgier rozłączyły go z Rzymem. Organizacya jego schizmatycka znana już jest od 14 wieku. Zabór muzułmański podzielił kraj na wojskowe lennictwa, lecz ludność mimo wszelkiego ucisku ze strony załog wojskowych w fortecach Dryny, Sawy, Timoku i Dunaju umieszczonych, pomimo ciągłych starć armii nieprzyjacielskich na jego ziemi nieszczęśliwéj, pozostała przywiązana szczerze do swéj religii. Katolicyzm zaszczepił się tylko w Belgradzie, stolicy kraju, która przez pewien czas była w posiadaniu Austryi. Katolicy nieliczni bodaj sięgają liczby 4 tysięcy i Serbia jak Czarnogóra ma ludność wyłącznie schizmatycką. Jéj duchowieństwo krajowe odznaczało się patryotyzmem podczas długich walk o niepodległość. Biskupi jak kapłani i mnisi potykali się mężnie na czele hajduków z Turkami, a klasztory, ukryte w lasach niedostępnych, lub zawieszone na wierzchołkach gór, bywały ogniskami spisków, arsenałami wojowników lub schronieniami ściganych bohaterów i szpitalami rannych. Odrębność Kościoła serbskiego uznana została przez konstytucyą kraju. Poddany on jest państwu, które mianuje biskupów; metropolita, wybrany przez synod św. i potwierdzony przez króla, rezyduje w Belgradzie. Mnisi żyją z dochodów dóbr kościelnych nieskonfiskowanych a popi z akcydensów. Duchowieństwo serbskie jest ubogie. Jak Bulgarowie tak i Serbowie nie znali nigdy poddaństwa, jakkolwiek przez długie wieki jarzmo niewoli politycznéj dźwigali. Cywilizacya wyrafinowana Zachodu u nich nie istnieje, lecz w swéj prostocie i ubóstwie zachowali Serbowie wiarę, uczciwość i czystość domowego ogniska; organizacya ich demokratyczna, stanowiąca podstawę dawnych społeczeństw słowiańskich, promienieje blaskiem cnót. Język słowiański jest językiem Kościoła, do którego bizantynizm nigdy się nie przedarł. Trudno będzie Kościół serbski doprowadzić do jedności z Rzymem, dopóki losy narodu, związane fatalnie z protektoratem moskiewskim, nie będą ustalone przez ostateczną organizacyą półwyspu bałkańskiego.

Potrzeba najprzód, aby naród serbski otrzymał wszelkie uspokojenie ze strony Austryi, która go ściska z trzech stron: z północy, wschodu i południa. W odłączeniu od Rumunii Dunajem i Sawą, od Bośnii Dryną, aspiracye Serbii nie zwracają się ani ku północy, ani ku wschodowi; chciałaby podzielić z Czarnogórą terytorya, dzierżone przez potężną sąsiadkę i pod tym względem traktat berliński wielkie jéj przyniósł rozczarowanie. Tryumf Rosyi w wielkiem starciu się z Austryą, którego półwysep bałkański może być widownią, jest ostatnią deską zbawienia, na któréj zawiesza ona marzenia o swéj wielkości; zrozumieć tedy łatwo, że wszelkie zerwanie związku religijnego z Moskwą skompromitowałoby jego nadzieje przyszłości. Nie można więc oczekiwać tak rychło powrotu Serbii do jedności z Kościołem kat., któréj bracia ich z po za Sawy jeszcze nie urzeczywistnili i car pozostanie zapewne długo jeszcze panem losów Słowian.

W Austryi żyje około 6 milionów Rumunów i Słowian, należących do obrządku wschodniego, z których połowa pojednała się z Rzymem. Ta rewolucya religijna datuje się głównie od pontyfikatu Grzegorza XVI, odkąd Kościół w Transylwanii (Rumunii) oświadczył gotowość przystąpienia do Unii pod warunkiem, że zachowa swe zwyczaje i obrzęd. Grzegorz XVI zgodził się na to i zorganizował hierarchią kościelną, ustanawiając metropolitę w Fogaras, dawnéj Alba-Julia, stolicy starożytnéj Dacyi, i dwóch Biskupów w Lugos i Hermanstadt. Kościół serbski nie odważył się na tak ważny krok i pozostał w wielkiéj części w schizmie; patryarcha jego, rezydujący od 1848 r. w Karłowicach, wmięszał się osobiście do wielkiéj walki Słowian przeciw Węgrom, których ban Jelaczyc był jednym z bohaterów. Rumuni w Bukowinie i Słowianie w Dalmacyi, którzy nie są połączeni z Rzymem, mają wspólnego patryarchę, rezydującego w Czernowicach. Stosunki Rusinów galicyjskich są wszystkim tak dobrze znane, że nie potrzebujemy tutaj o nich wspominać. — Dalmacya nie wielu liczy Greków schizmatyków i schizma utrzymała się tylko w okolicy, która była długi czas w posiadaniu Bizancyum. Panowanie Węgrów a zwłaszcza Wenecyi, która opanowała wielką liczbę portów nadbrzeżnych, jako też długie istnienie republiki Dubrownickiéj (Raguza), przyczyniły się do utrzymania związków jedności z Rzymem. Kościół katolicki obrządku łaciń. rządzony jest tutaj przez Arcybiskupa, którego stolica znajduje się w Zadarze. Republika dubrownicka, wzbogacona przez handel, była w 16ym i 17 wieku kolebką literatury i stała się ogniskiem inteligencyi, któréj promienie świeciły daleko w sąsiednie kraje, pogrążone w ciemnościach barbarzyństwa. Wenecya, aspirująca do panowania nad Adryatykiem, ustaliła tam swe panowanie, przywołana naprzód przez ludność, któréj się korsarstwo Słowian narentyńskich uprzykrzyło i posunęła je aż do Hercegowiny podczas wojen w 17 i 18 wieku z Turkami, w których walczyła w przymierzu z Austryą (traktaty Karłowicki i Passerowicki). Ostatnia konwencya określiła jéj granice aż do chwili wybuchu wojen cesarstwa francuzkiego przeciwko Turcyi, sprzymierzonéj z Rosyą i Anglią (traktat z Amiens 1802) i przyznała Wenecyanom protektorat religijny nad katolikami na takiéj saméj stopie co Austryi.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Absolutio a haeresi.

(Dokończenie).

2. W kwestyi rozgrzeszenia z herezyi, która nas tu właściwie zajmuje, bulla *Apostolicae Sedis* zmieniła zupełnie praktykę. Starsze prawo rozróżnia przy rozgrzeszeniu z herezyi trojakie forum: *Forum contentiosum,* albo *externum,* które kanoniści tłomaczą jako exercendarum litium locus, a przed które należała herezya, jeżeli ktoś o nią został oskarżony. Sędzią zwyczajnym dla całego Kościoła był tu Papież, albo w jego miejscu Kongregacya Inkwizycyi, któréj szczególniéj polecali Papieże badanie i sądzenie causae haereticae[1]). W dyecezyi sprawował ten urząd Biskup mocą juryzdykcyi zwyczajnéj. — Inne zupełnie jest *forum sacramentale,* quando scilicet in sacramento poenitentiae ab aliquo peccato vel censura absolvitur, non praestita sibi absolutione, ligatur. To rozgrzeszenie może udzielić kapłan, mający upoważnienie do tego i to równocześnie z rozgrzeszeniem sakramentalnem w spowiedzi. — W środku między obiema stoi rozgrzeszenie *in foro conscientiae,* które może udzielić przełożony duchowny na spowiedzi lub też po za nią. Jeżeli rozgrzeszenie udziela się po za spowiedzią, natenczas upoważniony do jego udzielenia nie potrzebuje być kapłanem, chociaż w praktyce zwykle to upoważnienie udziela się kapłanowi. Stare prawo trzymało się zasady, że rozgrzeszenie z herezyi, udzielone in foro conscientiae, miało wszechstronnie swoje znaczenie, jeżeli przeciw heretykowi nie wytoczono skargi in foro externo. Absolutio pro foro conscientiae data valet quoad omnia, nihil tamen praejudicat foro externo. Jeżeli tedy, mówi Reiffenstuel, rozgrzeszonego z herezyi in foro conscientiae, późniéj oska-

[1]) Ustanowił ją Papież Paweł III r. 1542, a Sykstus V r. 1587 odnowił.

rżają o herezyą in foro externo, to musi się on poddać jego karom, nawet i wtenczas, gdyby już publiczną był odprawił pokutę. Cel bowiem obu wyroków jest wcale różny. Kiedy w forum conscientiae chodzi o zbawienie duszy i o zadośćuczynienie za obrazę Bogu wyrządzoną, w forum externum chodzi o karę publiczną za obrazę Kościołowi wyrządzoną. — Podług trojakiego tego forum układała się władza rozgrzeszania z herezyi, i dla tego rozróżniali zawsze moraliści i kanoniści tak, jak stare prawo: vel haeresis deducta est ad forum externum vel non. Tak wedle prawa starego mogli Biskupi i inkwizytorowie udzielać rozgrzeszenie z herezyi in utroque foro, jeżeli ją wytaczano przed sąd ich kościelny (cap. Officium II de Haeret. in 6); bulla *In coena Domini* nie odjęła im téj władzy, gdyż mówi tylko o rozgrzeszaniu z herezyi in foro conscientiae (Ferraris verb. Haeresis n. 34). Obecnie to rozróżnianie „vel deducta...“ nie ma żadnego znaczenia, gdyż Pius IX zniósł mocą konstytucyi *Apostolicae Sedis* władzę, przyznaną dawniéj Biskupom tak co do „haeresis occulta jak i co do haeresis ad forum externum deducta.“ „A quibus omnibus excommunicationibus, mówi konstytucya, huc usque recensitis absolutionem Romano Pontifici pro tempore speciali modo reservatam esse et reservari, et pro eo generalem concessionem absolvendi a casibus et censuris sive excommunicationibus Romano Pontifici reservatis nullo pacto sufficere declaramus.“ Wedle tego więc wyjęte są z pod władzy ogólnéj, udzielonéj Biskupom ekskomuniki, zastrzeżone w sposób szczególny Papieżowi, do których należy i ekskomunika za herezyą, jak i władza rozgrzeszania in foro conscientiae in haeresis occultae crimine, którą udzielił Biskupom Sobór Tryd. (sess. 24 cap. 4 de reform.), a którą już i dawniéj ograniczyła bulla *In coena Domini* wedle zdania bardzo wielu moralistów, a przedewszystkiem wedle orzeczenia wyraźnego Benedykta XIV de synodo l. 9, c. 4, 5). „Hodie, mówi Varceno (I pag. 331), non amplius locum habet distinctio juris antiqui, nempe: vel haeresis deducta est ad forum externum vel non,“ gdyż Pius IX odebrał w konstytucyi, o któréj mówimy, Biskupom władzę „tam supra haeresi occulta quam deducta ad forum;“ Biskup też nie może dla tego rozgrzeszać z herezyi, chyba tylko impeditos. Ten więc tylko ma władzę rozgrzeszenia z herezyi tak jawnéj jak i tajemnéj, któremu Stolica Ap. wyraźnie ją dała. Wedle jasnéj decyzyi Penitencyaryi z 12 stycznia 1870, zatwierdzonéj przez Papieża i na jego rozkaz ogłoszonéj Biskupom, zebranym wówczas na Soborze Watyk., zatrzymali Biskupi i po ogłoszeniu bulli *Apostolicae Sedis* te facultates, jakie mieli przed publikacyą téj bulli, i to na tak długi czas, na jaki przed nią nadane im zostały.

Konstytucya *Apost. Sedis* nie zniosła różnicy między forum conscientiae a forum sacramenti; nie czytamy w niéj o tem; dla tego może Biskup, upoważniony przez Papieża do udzielenia rozgrzeszenia z herezyi, udzielić je i po za sakramentem Pokuty in foro conscientiae, naturalnie servatis servandis, jak zwykle wyrażają się brewia pap. Do tego należy wyrzeczenie się błędu pod przysięgą, złożenie wyznania wiary katolickiéj, denuncyacya współwinnych, wydanie książek heretyckich i przyrzeczenie naprawy szkód, zgorszenia itd. Z tą absolucyą połączone jest zarazem przyjęcie na łono Kościoła. Władzę tę może w pojedyńczych przypadkach Biskup przelać na spowiednika lub pojedyńczego kapłana — oczywiście jeżeli ma facultatem delegandi. Absolutio in foro conscientiae tak udzielona znosi cenzurę kościelną i ma swoje znaczenie także in foro sacramenti, wedle zasady „valet quoad omnia.“ „Habentes, mówi Varceno (II p. 385), facultatem absolvendi a censuris in foro conscientiae possunt extra confessionem absolvere injuncta salutari poenitentia; nam censurae sunt materia, ad quam per se non requiritur absolutio sacramentalis.“ W absolucyi in foro conscientiae jest zamknięta absolucya od kary kościelnéj, a nie od grzechu; jeżeli tedy heretyk rozgrzeszony in foro conscientiae przyjmuje Sakrament Pokuty, spowiednik nie potrzebuje żadnego dalszego upoważnienia co do herezyi, która w tym przypadku nie jest już rezerwatem, kiedy cenzura została zniesiona — chociaż z drugiéj znów strony konwertyta winien spowiadać się grzechu herezyi, kiedy uważa, że jest winny grzechu przeciw wierze.

3. Prawo starsze udzielało Biskupom władzę rozgrzeszania z grzechów zastrzeżonych Papieżowi w przypadkach, kiedy penitent do Rzymu iść nie mógł (Bonifacy VIII cap. 22 de sent. excom.; Grzegorz IX lib. 5 tit. 39 de sent. excom.) Konstytucya Piusa IX nic nie wspomina o tym przywileju, a ze słów: „Absolvere autem praesumentes sine debita facultate etiam quovis praetextu etc., dummodo non agatur de mortis articulo“ możnaby wyciągnąć wniosek, że tylko articulus mortis stanowi wyjątek, że tylko tu nie potrzeba upoważnienia papiezkiego do absolucyi ab haeresi; zaś we wszystkich innych przypadkach, nawet i dla impeditos pozostaje rezerwat papiezki. Za tem przemawia jeszcze wzgląd inny: W artykule II ekskomunik zastrzeżonych Papieżowi czytamy: „exceptis quoad reservationem casibus et personis, de quibus *jure vel privilegio* permittitur, ut Episcopus aut alius absolvat.“ Tu tedy znosi Papież rezerwat na przypadki, zastrzeżone w prawie i ogranicza na osoby bliżéj w prawie oznaczone. Przywiléj więc starszego prawa rozciąga się tylko na ten jeden rezerwat, ale też na żaden inny. — Przeciw téj argumentacyi można jednakże niejedno przytoczyć. *a*) Jest to starą i ogólnie przyjętą regułą prawa kanonicznego, że impediti mogą otrzymać od Biskupa rozgrzeszenie od rezerwatów papiezkich. Gdyby Pius IX był chciał znieść tę regułę, byłby wyraźnie o tem wspomniał w konstytucyi; że zaś tego nie uczynił, trzeba przypuszczać, że stare prawo istnieje i po wydaniu konstytucyi. *b*) Sobór Tryd. (sess. 14 cap. 7 de poenit.) uczy, że spowiednicy mają juryzdykcyą pod względem rezerwatów tylko in articulo mortis; de impeditis nic nie mówi. Moraliści zaś i kanoniści uczyli i po Soborze Tryd., że Biskupi mają władzę rozgrzeszania impeditos z papiezkich rezerwatów; w słowach więc Soboru nie widzieli derogacyi starszego prawa. Ztąd można wnosić, że i konstytucya *Apostolicae Sedis* nie zniosła przywileju starszego prawa. I bulla *In coena Domini* wyraża się podobnie jak nasza konstytucya o absolucyi z rezerwatów, a mimo to nie uważali moraliści w niéj derogacyi starszego prawa. *c*) Nasze zdanie ostatecznie zdaje się popierać i dekret Kongregacyi Inkwizycyi z 18 lipca 1860, w którym na pytanie, postawione w naszym przedmiocie, powołano się na starsze prawo a szczególniéj na naukę św. Alfonsa. Na pytanie: „Utrum saltem habeat praefatam facultatem (absolvendi ab excommunicatione occulta, quam confessarius contraxit absolvendo extra articulum mortis complicem in crimine turpi) in casu quo propter imminens periculum scandali aut alterius gravis mali, recursus ad Sanctam Sedem fieri nequit opportuno tempore? — odpowiedziała Kongreg.: „Consulat decretales Clementi III relatas cap. 15. Cum desideres et cap. 26 Quod de his, de Sententia excommunicationis, et probatos auctores, inter quos s. Alphonsum de Lig. lib. VII cap. 1 dub. 5.“ Mimo więc bulli *In coena Domini* pozostała rzymska Kongregacya przy nauce i praktyce starszego prawa i przy nauce moralistów i kanonistów, mających powagę za sobą. Dla tego uważamy za uprawniony i ten wniosek co do nowszéj konstytucyi: że nie zniosła ona wypowiedzianego w starszem prawie przywileju Biskupów rozgrzeszania impeditos; że zasada starszych moralistów, którzy o tym przedmiocie pisali przed wydaniem naszéj konstytucyi i teraz jeszcze ma swoje znaczenie: „Casus papalis superveniente impedimento adeundi Papam fit episcopalis.“ Varceno wypowiada

otwarcie (I pag. 127): „Neque per Constitutionem *Apostolicae Sedis* revocatum fuit, quod Episcopis ex jure competebat.“ Co tu w ogóle wypowiedziane jest o wszystkich, w szczególniejszy sposób zastrzeżonych papiezkich cenzurach, to odnosi się naturalnie i do herezyi.

Cóż jednak powiedzieć na to, gdy penitent nie może stawić się przed Biskupem? czy ma natenczas confessarius simplex, który zresztą nie ma żadnych nadzwyczajnych facultates, tę samą władzę, którą ma Biskup? Wielu moralistów (Suarez, Bonacina i inni) przeczą temu; św. Alfons (VII, 92) uważa odpowiedź twierdzącą za sententia probabilior i uzasadnia ją następującemi powodami: „Ubi eadem est ratio, idem jus debet esse.“ Biskupi odbierają tę władzę ze względu na impeditos, ne pro dilatione poenitentiae immineat periculum animarum. To samo można zastósować i do zwyczajnego spowiednika, jeżeli penitentowi w herezyą popadłemu fizycznie albo moralnie jest niemożliwem stawić się przed Biskupem. Prawo kanoniczne nadto daje wyraźnie właściwemu kaplanowi (proprius sacerdos), a tym jest spowiednik zaopatrzony w aprobatę przez Biskupa, w tym przypadku władzę do rozgrzeszenia od cenzury (cap. Nuper 29 de sententia excommunicationis). W tym przypadku musi jednakże spowiednik nałożyć penitentowi obowiązek stawienia się przed Papieżem lub Biskupem, skoro przeszkoda zostanie usunięta. Przed Papieżem musi się stawić, jeżeli Biskup nie ma władzy rozgrzeszenia go od cenzury; jeżeli zaś stosunki się tak ułożyły, że Biskup ma tę władzę, natenczas winien spowiednik odesłać penitenta do Biskupa. U nas tak się dzieje.

4. Articulus mortis stanowi powszechniejszy jeszcze wyjątek od reguły, wedle której tylko Papież albo prawnie przezeń delegowany może rozgrzeszyć od cenzury herezyi. „Dummodo non agatur, mówi wspomniana konstytucya Piusa IX, de mortis articulo, in quo tamen firma sit quoad absolutos obligatio standi mandatis ecclesiae, si convaluerint.“ „Jednakże, mówi Sobór Tryd., (sess. 14 cap. 7 de poenit.), bardzo starannie zawsze w tym Kościele Bożym przestrzegano tego, aby z téj okazyi nikt nie zginął, że w niebezpieczeństwie życia (in articulo mortis) nie ma żadnéj rezerwacyi i dla tego wszyscy kapłani mogą wszystkich penitentów rozgrzeszać z wszelakich grzechów i cenzur.“ Starsi moraliści biorą tu w naszym przypadku wyrażenie in articulo mortis w obszerniejszych granicach i uważają nie tylko godzinę śmierci, quando proxime certo moraliter mors instat, lecz w ogóle niebezpieczeństwo życia, quando sub dubio et timore probabili mors exspectatur. I prawo ogólne stawia articulus i periculum mortis na jednéj linii, kiedy chodzi o rozgrzeszenie z rezerwatu. Prócz tego jest ten, który się znajduje w niebezpieczeństwie życia, zobowiązany odprawić spowiedź; musi więc być podana możliwość rozgrzeszenia go, gdyżby inaczéj nie mógł spełnić obowiązku przyjęcia Sakramentów św. Tak tedy nie ulega najmniejszéj wątpliwości, że przytoczone powyżéj słowa naszéj konstytucyi brać trzeba w rozleglejszem rozumieniu. A więc i heretyk w niebezpieczeństwie życia może od każdego kapłana otrzymać rozgrzeszenie, chociażby kapłan ten nie miał do tego upoważnienia, ani nawet aprobaty, chociażby był degradatus, schismaticus, haereticus, excommunicatus, byleby tylko miał charakter kapłański. Prócz tego jednakże zasługują słowa konstytucyi „in quo tamen etc.“ na szczególniejsze tutaj uwzględnienie. Nakładają one spowiednikowi obowiązek domagania się od penitenta, nawet, jak wielu starszych moralistów twierdzi, pod przysięgą, że w razie wyzdrowienia stawi się przed przełożonym, tj. że zażąda rozgrzeszenia z cenzury od Papieża ewent. od Biskupa i podda się wszelakim jego rozporządzeniom. Mandata ecclesiae są bowiem wszystkie te rozporządzenia, które wydaje przełożony w ten sposób rozgrzeszonemu, czy to pokuta i zadośćuczynienie, czy środki przeciw recydywie, czy też sposoby naprawy danego zgorszenia. Spowiednik musi tego od niego zażądać, gdyż, jak mówią starsi moraliści, „confessarius debet curare, ut poenitens impleat suas obligationes spectantes ad forum poenitentiale.“ Inne tu się nastręczające kwestye rozwiązuje jasno i stanowczo św. Alfons VI, 563 sqq. i Gury II, 550. 579.

5. Starsze prawo postawiło zasadę, że ten, kto in articulo mortis, albo z powodu innego impedimentum legitimum otrzymał rozgrzeszenie z cenzury od kapłana, nie mającego do tego upoważnienia, — kto dla tego ma obowiązek cessante periculo vel impedimento hujusmodi stawić się przed przełożonym, a obowiązku tego potem, chociaż może, nie spełni, wpada znów w ekskomunikę. „Decernimus, ne sic censurae illudant ecclesiasticae, in eandem sententiam recidere ipso jure,“ mówi Bonifacy VIII cap. 22 de sent. excommunic. in 6. Konstytucya *Apost. Sedis* nic o tem nie wspomina, ale to nie znosi reguły prawa powszechnego, i dla tego możemy wnosić prawnie, że jak w ogóle w obec wszystkich cenzur, tak i w obec herezyi powyższa zasada ma swoje uprawnienie. Jeżeli tedy rozgrzeszony z herezyi in articulo mortis przez kapłana nieuprawnionego, przyszedłszy do zdrowia, nie spełni obowiązku, natenczas popada w ekskomunikę ipso facto. Że zaś tym przełożonym — superior — jest nie tylko Papież lub Biskup, lecz każdy spowiednik, zaopatrzony w szczególniejszą władzę rozgrzeszania z cenzur, Papieżowi rezerwowanych, tego nie potrzeba tu bliżéj uzasadniać.

6. Co do rozgrzeszenia z herezyi w czasie jubileuszu, decyduje bulla jubileuszowa i jéj tenor. Dawniéj było nauką i praktyką Kościoła, że władzę rozgrzeszania z herezyi mieli spowiednicy na czas jubileuszowy wtedy, kiedy to wyraźnie bulla jubil. oświadczała. „Virtute jubilaei, mówi Reiffenstuel, nequeunt confessarii absolvere ab haeresi, nisi specialiter exprimatur“, i uzasadnia to cytatami z wielu moralistów a nawet i dekretem św. Kongr. Inkwiz. z 15 maja 1656. Ta praktyka polega in gravitate et rigorosa reservatione haeresis. Wielkość złości i grzechu wymaga też szczególniejszéj kary (quum crimen haeresis prae ceteris gravissimum speciali nota dignum sit). Takiéj praktyki trzymano się, kiedy bulla *In coena Domini* była prawem. Wtenczas udzielane z powodu jubileuszu pełnomocnictwo do rozgrzeszania z cenzur wykluczało rozgrzeszenie z herezyi, a potrzeba było do niego osobnego upoważnienia ze strony Stolicy Apost. Zdania przeciwnego praktyka kościelna nigdy nie aprobowała (Reiffenstuel n. 400 do 406). Konstytucya *Apost. Sedis* zaprowadziła i tutaj zmianę. Bulla jubileuszowa z 24 grudnia 1874 r. udzieliła spowiednikom władzę rozgrzeszenia ze wszystkich papiezkich rezerwatów, nawet zastrzeżonych w szczególniejszy sposób; wykluczyła tylko nominatim excommunicatos et publice denuntiatos i zastrzegła postanowienia konstytucyi Benedykta XIV *Sacramentum poenitentiae* z 1 czerwca 1741. Na pytanie, postawione przez różnych Biskupów, odpowiedziała Penitencyarya 25 lutego 1875 ex Apostolica auctoritate: „Indulget insuper eadem Sanctitas Sua, ut durante Jubilaeo fideles rite dispositi absolvi possint etiam a crimine haeresis; firma tamen obligatione abjurandi errores seu haeresim, reparandi scandala etc. prout de jure.“ Z tego oświadczenia można wnosić, że Ojciec św. pomiędzy rezerwatami i ten rezerwat herezyi umieścił, bo o wyjątku, albo udzieleniu szczególniejszéj władzy tu nie ma mowy; ztąd możemy wnosić, że dawniejsza reguła, facultatem absolvendi ab haeresi in jubilaeis non censeri comprehensam, dzisiaj już upadła. To jednakże rozumie się samo przez się, że Ojciec św. może z cenzurą herezyi uczynić wyjątek na każdy jubileusz, gdyż zależy to od niego samego, jakie władze i w jakiéj mierze chce udzielić. Winniśmy tu przecież zaznaczyć, że jeżeli

Ojciec św. z powodu jubileuszu w ogóle udziela władzę rozgrzeszania z grzechów sobie zastrzeżonych, natenczas nie wyjmuje z nich herezyi i nie potrzebuje teraz zaznaczać tego w szczególniejszy sposób.

7. Przyjęcie heretyka na łono Kościoła (receptio albo admissio in gremium ecclesiae) uważane samo w sobie, oddzielone od absolutio a censura, jest aktem kościelnym i jako takie może być podjęte bez osobnego upoważnienia; ponieważ jednakże zwyczajnie łączy się z absolucyą, dla tego nie może być wykonane bez upoważnienia. Aktu tego jednakże dopełnia się tylko przy publicznych heretykach, którzy albo od urodzenia należą do sekty heretyckiéj, albo publicznie odpadli od Kościoła. Haeretici occulti należą zewnętrznie do Kościoła katolickiego, z Kościołem jednają się przez absolucyą, a potem winni dopełnić tylko warunku abjurationis haeresis. Agendy też i rytuały podają formułę przyjęcia tylko dla neoconversis (Schneider *Manuale sacerd.* ed. 3 p. 585).

8. Uwagi nasze kończymy krótkiem następującem ich streszczeniem:

a) Tylko haeresis formalis externa, chociaż pozostała tajemną, podpada pod ekskomunikę zastrzeżoną Papieżowi. Ponieważ jednakże przeważnie trudno jest rozstrzygnąć, czy materialis czy też formalis jest heretyk, a Kościół in foro externo przypuszcza herezyą formalną, gdzie nie udowodniono czegoś przeciwnego, dla tego nakazuje praktyka Kościoła, aby heretyka przyjmować na łono Kościoła tylko za szczególniejszem upoważnieniem Papieża, ewent. Biskupa.

b) Od ekskomuniki chroni ignorantia invincibilis, albo leviter culpabilis, ale nie supina, a tem mniéj affectata.

c) Konstytucya *Sedis Apostolicae* zniosła formułę: vel haeresis deducta est ad forum externum vel non, polegającą na rozróżnianiu między forum externum (contentiosum) a internum, jakie czyniło stare prawo, a tem samem zniosła też oparte na tem określenie pewnych władz biskupich. Aby można rozgrzeszyć heretyka, potrzeba do tego szczególniejszego upoważnienia papiezkiego. Różnica między forum conscientiae a sacramenti nie jest zniesiona.

d) Zasady starszego prawa pod względem impeditos i articulum mortis mają i teraz jeszcze swoje znaczenie; a reincidentia in censuram zachodzi i dziś w przypadkach, które starsze prawo uwzględnia.

e) Co do władz, które Papież udziela na czas jubileuszu, trzeba się ściśle zastósować do tenoru bulli jubileuszowéj; absolutio ab haeresi wyjmuje się dzisiaj tylko wtenczas z pod tych władz, jeżeli bulla wyraźnie to zaznacza.

f) Tylko publicznych heretyków przyjmuje się uroczyście na łono Kościoła (tj. wedle przepisów rytuału i w obec świadków).

Kwestye teologiczne.

Czy Officium Patroni v. Tituli katedralnego kościoła należy odprawiać w całéj dyecezyi?

Odp. Jest to kwestya, w któréj nie ma zgody pomiędzy autorami. Niektórzy nowsi, zażywający zresztą powagi w materyi liturgicznéj, jak Falise, de Herdt, Le Vavasseur rozróżniają pomiędzy duchowieństwem świeckiem a zakonnem i utrzymują, że tylko kler świecki miasta biskupiego jest zobowiązany odprawiać officium Tituli katedry, a oktawa tylko w katedrze saméj się odprawia. Dekret zresztą z 28 paźdz. 1628 jest pod tym względem wyraźny; „De Titularibus Cathedralis tantum posse recitari officium sub ritu dupl. in tota civitate, et cum octava in cathedrali tantum." — Tymczasem mógł tu i owdzie wyrobić się zwyczaj święcenia uroczystości Patrona katedralnego w dyecezyi sub ritu dupl. maj. sed sine octava, jak to się pokazuje z dekretu św. Kongr. Obrz. z 28 września 1658: „In dioecesi, ubi colitur festum peculiaris Patroni, nihil fit de Patrono civitatis, vel attenta consuetudine, sub duplici majori tantum sine octava," a nawet sub ritu dupl. I cl. cum Oct., jak to toleruje św. Kongr, w dekrecie z 12 listop. 1831: „Civitates et oppida, quae jam habent Patronum principalem, debent ne, aut saltem possunt continuare celebrationem Protectoris principalis dioecesis sub ritu dupl. I cl. cum oct. et cum obligatione utriusque praecepti ex consuetudine? Resp. Affirmative ad primam partem, seu continuationem Officii; negative quoad secundam, seu quoad obligationem utriusque praecepti juxta decreta alias edita."

Co do zakonników obowiązani są odprawiać to officium sub ritu dpl. I cl. sed sine octava. Św. Kongr. na pytanie: „An Regulares et Moniales ejusdem terrae teneantur facere Officium Dedicationis dictae Collegiatae tamquam de insigni et majori ecclesia?" odpowiedziała 22 listop. 1664: „De titulari Ecclesiae Cathedralis et Patrono teneantur, sed in die tantum non per octavam." Wyjątek stanowi, gdy zakon ma osobnego Patrona, nadanego przez Stolicę św.; wonczas członkowie tego zakonu odprawiają officium Patrona katedralnego sub ritu dpl. II cl., jak to wypływać się zdaje z deklaracyi św. Kongr. z 16 kw. 1842: „Utrum Regulares possint et debeant Festum Patroni Regni et dioecesis, ubi commorantur, celebrare, non obstante celebratione proprii Ordinis Patroni? Et quatenus affirmative sub quo ritu? Resp. Quoad primam partem affirmative; quoad secundam, ritu dupl. II cl. sine octava.

Inni starsi liturgiści inne stawiają twierdzenia, opierając się również na dekretach Kongregacyi. Bouvry domaga się, aby tak kler świecki jak zakonny całéj dyecezyi odprawiał officium Patrona katedr. kościoła, lecz oktawę ograniczał do samego kościoła katedr.; Cavalieri, że to officium w całéj dyecezyi ma być odprawiane sub ritu dpl. I cl., duchowieństwo świeckie cum oct., zakonne bez oktawy. Autorowie ci sądzą, że dekret z 28 paźdz. został zniesiony przez dekreta późniejsze. Na pytanie „An Festum Conceptionis B. M. V. quae est Titulus Ecclesiae Cathedr., celebrari debeat sub ritu dupl. I cl. tam in civitate quam in dioecesi, et ab utroque clero? Resp. Affirmative (die 22 aug. 1772). Debetne fieri in tota dioecesi officium cum oct. Titularis Ecclesiae Cathedr., aut Patroni? Resp. Affirmative (2 sept. 1741" cfr. jeszcze dekr. z 2 sept. 1745). Co do zakonników: „Regulares in Festis Patronorum seu Titularium Cathedralium locorum debere celebrare sub ritu dupl. Officium cum Missa, prout celebratur in dictis Cathedralibus ipso tantum die Festi, et non Octavas; et ita per quoscunque Regulares servari debere declaravit (22 junii 1630) cfr. u Gardelliniego dekr. z 23 marca 1683, 20 listop. 1683, 15 lipca 1769, 22 sierp. 1744.

W obec tego zamięszania pragnąc sprawę tę mieć zupełnie wyjaśnioną, udał się Biskup z Montreal w roku zeszłym do Kongreg. św. Obrzędów i przedłożył jéj następujące pytania: 1) czy dekret z 28 paźdz. 1628 jest rzeczywiście zniesiony? 2) czy jest w mocy wszędzie, gdzie nie uzyskano przywileju przeciwnego, czyli raczéj tam, gdzie Titularis kościoła katedr. nie jest zarazem Patronem? 3) jak tłomaczyć należy słowa *ritu duplici?*

Dubium I. 1. Utrum Decretum Urbis 28 octobr. 1628 quod per modum supplementi celeberrimo Decreto *contra abusus* die 8 aprilis ejusdem anni promulgato additum fuerat, et quo sequens responsio ad 2 firmata fuit: *De Titularibus Cathedralis, tantum posse recitari officium sub ritu duplici in tota civitate, et cum Octava in Cathedrali tantum,* fuerit quoad hoc punctum, expresse vel aequivalenter abrogatum, sicut a nonnullis asseritur?

2. An vero plenum ubique terrarum etiam nunc robur obtineat, illis solis dioecesibus exceptis, quae Indulto Apostolico gaudent, vel in quibus Sanctus Titularis Ecclesiae Cathedralis simul est loci patronus?

3. Et quatenus affirmative ad 2um, utrum ritus duplex intelligendus sit de dupl. I cl., an de dupl. minori, an vero de certo gradu intermedio, praesertim ubi de dioecesi recentius erecta agitur?

Kongregacya odpowiedziała 18 maja 1883: *Quoad 1, 2. et 3 partem affirmative, et Festum seu Officium Titularis Ecclesiae cathedralis, ex recentibus decretis celebrandum esse in tota dioecesi sub ritu duplici primae classis cum Octava a Clero saeculari, a Clero autem Regulari sub eodem ritu, sed absque Octava.*

Odpowiedź ta załatwia kwestyą raz na zawsze stanowczo. Do tych trzech pytań dołączył Biskup z Montreal jeszcze czwarte, dotyczące charakteru tego święta dla tych, co nie są przywiązani do katedry. Czyż mogą je uważać za festum secundarium tak, że chociażby było wyższej godności, musiałoby ustąpić świętu primario Patrona miejscowego lub tytułu kościoła własnego, tak w okurencyi jak i konkurencyi?

4. Tandem quaeritur an istud Festum, quoad omnes qui de gremio cathedralis non sunt, recenseri debeat inter secundaria, ita ut tum in occursu, tum in concursu, etiamsi objective sit dignius, primario festo patroni loci, vel titularis ecclesiae propriae cedat?

Resp. *Quoad 4 partem Affirmative* (d. 18 maii 1883). A więc należy uważać święto Patrona, Tytułu a nawet Dedicatio kościoła katedr. za *secundarium*, tak że musi ono ustąpić każdemu świętu wyższego stopnia, np. świętu Patrona kościoła miejscowego; a ponieważ oktawa, według Cavalierego, est accessorium festi, et accessorium sequitur naturam sui principalis, oktawa Patrona miejscowego lub tytułu kościoła ma pierwszeństwo przed oktawą tytułu katedralnego kościoła.

DEKRETA ŚW. KONGREGACYI.

DECRETUM Urbis et Orbis.

Iam inde ab anno MDCCCLIX sa. me. Pius PP. IX, ad impetrandam Dei opem, quam tempora difficilia et aspera flagitabant, praecepit, ut, in templis omnibus Ditionis Pontificiae, certae preces, quibus sacras Indulgentias adiunxerat, peracto sacrosancto Missae sacrificio, recitarentur. Iamvero gravibus adhuc insidentibus malis, nec satis remota suspicione graviorum, cum Ecclesia catholica singulari Dei praesidio tantopere indigeat, Sanctissimus Dnus Noster LEO PP. XIII opportunum iudicavit, eas ipsas preces nonnullis partibus immutatas toto orbe persolvi, ut quod christianae reipublicae in commune expedit, id communi prece populus christianus a Deo contendat, auctoque supplicantium numero divinae beneficia misericordiae facilius assequatur. Itaque Sanctitas Sua per praesens Sacr. Rituum Congregationis Decretum mandavit, ut in posterum in omnibus tum Urbis tum catholici orbis Ecclesiis preces infra scriptae, ter centum dierum Indulgentia locupletatae, in fine cuiusque Missae sine cantu celebratae, flexis genibus recitentur, nimirum:

„*Ter* Ave Maria etc.

Deinde dicitur semel Salve Regina etc. *et in fine:*

V. Ora pro nobis, sancta Dei Genitrix,

R. Ut digni efficiamur promissionibus Christi.

OREMUS.

Deus, refugium nostrum et virtus, adesto piis Ecclesiae tuae precibus, et praesta; ut, intercedente gloriosa et Immaculata Virgine Dei Genitrice Maria, beato Iosepho, ac beatis Apostolis tuis Petro et Paulo et omnibus Sanctis, quod in praesentibus necessitatibus humiliter petimus, efficaciter consequamur. Per eundem Christum Dominum nostrum. *R.* Amen.“

Contrariis non obstantibus quibuscumque. Die Epiphaniae Domini 6 Januarii 1884.

D. Card. Bartolinius, S. R. C. Praef.

L. † S. Laur. Salvati S. R. C. Secr.

Dwa dekreta św. Officium.

I. De Indagatione Ante Baptismum Conditionatum Facienda.

Decretum S. R. E. U. Inquisitionis die 21 Febr. 1883 latum.

DUBIUM.

Utrum, quando post diligentem Indagationem de valore baptismi a Ministro haeretico collati nihil constiterit, nisi Ministellum baptizantem pertinuisse ad sectam Anglicanam, cuius Rituale validam praescribit materiam et formam, hoc factum sufficiat ad praesumendam baptismi validitatem, ita ut ad licite conferendum baptisma conditionatum speciali argumento probari debeat eius invaliditas; an vero praesumi debeat invaliditas baptismi a tali Ministello collati, ita ut sacerdos in tali casu conditionate rebaptizans irregularitatem non incurrat.

Ratio praecipua dubitandi est, quod in Anglia praxis obtinet, qua omnium baptismatum ab haereticis collatorum invaliditas praesumenda, validitas autem probanda sit, et proinde iuxta regulam, in Sacramento ad salutem necessario tutiorem partem esse eligendam, neo-conversis baptisma conditionatum semper conferri debeat, nisi testimonium personae omni fide dignae non solum de baptismo revera collato afferatur, sed etiam de perfecta eiusdem administratione, de qua tamen raro tantum probatio obtineri potest. Haec praxis praesumendi invaliditatem baptismi haereticorum in Anglia universaliter observatur quoad baptismata a Clero Anglicano, et a fortiori a Ministris Sectarum Wesleyensis, Anabaptistarum etc. collata.

Huic autem praxi obstare videtur declaratio Praelatorum Angliae relata in Dubio a S. Congregatione S. Officii die 18 Decembris 1868 soluto, ubi dicunt: „Attenta praesertim diligentia iuniorum e Clero Anglicano circa ritum baptizandi fideliter servandum, et attento proinde maiori numero eorum, de quorum baptismatis infantilis valore non licet dubitare.“ Ex hac enim declaratione sequi videtur, baptismi a Clero Anglicano collati praesumi debere validitatem, iuxta doctrinam a Benedicto XIV in Libro VII de Synodo Dioecesana, c. VI. n. 7, traditam: ibi „Episcopus diligenter investiget oportet, num in illa haereticorum secta, de qua agitur, aliquid innovatum fuerit circa baptismi materiam et formam a Christo institutas. Si enim utramque ab eiusdem sectae pseudo-ministris rite adhiberi deprehenderit, non potest permittere ut baptismus ullo pacto iteretur.“ Si igitur constet, aliquem a Ministro Anglicano fuisse baptizatum, iuxta doctrinam Benedicti XIV non amplius potest, ut videtur, baptismus eius supponi invalidus. Hinc dubium.

Hisce dictis addendum est, circumstantias in India fere easdem esse ac in Anglia, atque inter Missionarios praevalere opinionem, unumquodque baptisma collatum ab haereticis, quaecumque fuerit eorum secta, doctrina aut Rituale, praesumendum esse invalide collatum, ita ut in quovis casu stricta requiratur probatio de facto baptismatis et de materia et forma rite adhibitis, nulla ratione habita de Rituali sectae, cui adscriptus erat ministellus baptizans.

RESPONSUM.

In Congregatione Generali S. Romanae et universalis Inquisitionis habita coram Eminentissimis et Reverendissimis Dominis S. Romanae Ecclesiae Cardinalibus in rebus fidei Generalibus Inquisitoribus propositis dubiis, iidem Eminentissimi ac Reverendissimi Domini praehabito voto DD. Consultorum decreverunt respondendum prout sequitur, idest: Detur Decretum fer. IV, 20. Novembris 1878; quoad irregularitatem vero, iuxta exposita non fuisse incursam.

Decretum autem feriae IV, 20. Novembris 1878 hoc est, scilicet: Proposito dubio, utrum conferri debeat Baptismus sub conditione haereticis qui ad Catholicam fidem convertuntur et quocumque loco proveniant et ad quamcunque sectam pertineant — Eminentissimi responderunt: Negative; sed in conversione haereticorum a quocumque loco vel a quacunque secta

venerint, inquirendum est de validitate Baptismi in haeresi suscepti. Instituto igitur in singulis casibus examine, si compertum fuerit, aut nullum aut nulliter collatum fuisse, baptizandi erunt absolute: si autem pro temporum aut locorum ratione investigatione peracta, nihil sive pro validitate, sive pro invaliditate, detegatur, aut adhuc probabile dubium de baptismi validitate supersit, tunc sub conditione secreto baptizentur. Demum si constiterit validum fuisse, recipiendi erunt tantummodo ad abiurationem seu professionem fidei.

II. De Iuramento Massonico quoad Matrimonium.
Decretum S. R. et U. Inquisitionis d. 21 Febr. 1883 latum.

DUBIUM.

Utrum iuramentum Massonicum non retractatum considerari et tractari possit vel debeat ad instar impedimenti matrimonium impedientis aut etiam dirimentis; et quae cautelae exigi debeant, ut matrimonium puellae Catholicae cum viro Franco-muratore iurato licite aut etiam valide a parocho benedici possit.

Ratio dubitandi est quod iuramentum Massonicum quo quis seipsum sectae Franco-muratorum caece mancipat, maius impedimentum matrimonii creare videatur quam haeresis, quia doctrina istius Sectae non tantum haeretica est, sed essentialiter anti-christiana, et maius quam disparitas cultus, quia malitia sectae istius malitiam infidelitatis longe superat propter nefarium finem sibi propositum radicitus evellendi e cordibus hominum fidem ipsam, et funditus destruendi totam Religionem et Ecclesiam christianam. Neque iustum videtur, si haeretici, qui Jesum Christum adhuc confitentur et SS. Trinitatem non negant, a S. Ecclesia Catholica severius iudicentur atque a connubiis cum Catholicis strictius arceantur, quam viri ad exitium nominis christiani coniurati, qui secretis suis molitionibus omnia regna rebellione perpetua disturbare et totum mundum ruinis implere nunquam non satagunt.

RESPONSUM.

Quod attinet ad matrimonium, in quo una contrahentium pars clandestinis aggregationibus notorie adhaeret, donec Apostolica Sedes generale decretum hac in re non ediderit, oportet ut Pastores caute ac prudenter se gerant, et debent potius in casibus particularibus ea statuere, quae magis in Domino expedire iudicaverint, quam generali regula aliquid decernere. Omnino vero excludatur celebratio sacrificii Missae, nisi quando gravia adiuncta aliter exigant.

G. Pelami, S. R. et U. Inq. Notar.

Piśmiennictwo kościelne.

Narodzenie Zbawiciela świata czyli **Jasełka** dla sceny polskiéj. Dramat ludowy w V aktach, 10 obrazach ze śpiewami, napisany wierszem na tle historycznem przez ks. Józefa Lenartowicza. (Cały dochód z połowy nakładu przeznaczony na cele Towarzystwa Opieki Weteranów 1831 r.) Cena 40 ct. w. a. Kraków. Nakładem autora. Drukiem Wł. L. Anczyca i Sp. 1884 str. 75 in 16°.

Tajemnica stajenki betleemskiéj, wcielenie się Syna Bożego, jest tak obfitą w głębokie i wielkie myśli, ziemię i niebo obejmujące, tak silnie wpływa na wyobraźnią i serce, że po wszystkie czasy chrześciańska poezya czerpała z tego źródła nigdy niewyczerpanego. To też u wszystkich narodów katolickich widzimy niezrównanéj wzniosłości płody téj poezyi, opiewające w cudowny sposób wielki akt odkupienia rodzaju ludzkiego. U nas dawno pod tym względem muza zamilkła, bo co w ostatnich latach się pojawiło, było tylko albo prostym przedrukiem, albo mniéj więcéj szczęśliwem opracowaniem starych kolend.*) Obecnie wystąpił nowy młody autor, który próbuje swych zdolności poetyckich na polu religijnéj poezyi, od tak dawna zaniedbanéj, a za temat swéj pierwszéj pracy obrał właśnie wielką tajemnicę Narodzenia się Zbawiciela. Przyznać musimy, że ten pierwszy krok młodego poety-kapłana (z dyec. tarnowskiéj) nie źle wogóle się powiódł, że praca oryginalna, jaką oddaje społeczeństwu polskiemu, świadczy i o talencie i o oczytaniu autora. Jest tam nie mało usterek, ale też wiele pięknych rzeczy. Przedewszystkiem zarzucić trzeba autorowi, że Narodzenie Chr. P. na drugiem postawił miejscu, a na pierwszy plan wysunął zbrodnie i karę Heroda; posłużyło mu to wprawdzie do okazania swych rozległych wiadomości historycznych, znajomości sybilińskich przepowiedni, podań i legend, żyjących wśród pogan, jak Rzymian, Indyan, Chińczyków itd., o narodzeniu się Zbawiciela, ale za to dramat stracił ten urok poetyczny, owiewający żłóbek Chr. P. Wiersz z małemi wyjątkami (obce wyrazy użyto dla rymu) wcale udatny i gładki, ale utwór cały, jakkolwiek autor dużo okazał zdolności do dramatyzowania, kwalifikuje się więcéj do czytania jak do przedstawienia na scenie, bo sceny nienaturalne, dyalogi niezgrabne. Strona dodatnia całego utworu polega na tem, że nie jest on tak jak inne płytkiem dramatyzowaniem trywialnych często kantyczek, ale zawiera w poetycznéj formie wiele ciekawych i pouczających faktów historycznych, dużo prawd moralnych i alegoryi, zastosowanych do życia społecznego i narodowego. Sceny szczególniéj piękne są w akcie IV, V i IX (setnik, żołnierze i niewiasta obłąkana w Betleem), daléj cały akt V: śmierć Heroda i szlachetna postawa setnika w obec Heroda i żydowskiego ludu; wreszcie epilog: Anioł na gruzach Egiptu. Czcigodny autor obdarzony jest niewątpliwie talentem poetyckim i dla tego zachęcić go tylko możemy, aby na polu tak wdzięcznéj i serce ludzkie podnoszącéj pracy daléj się kształcił, rozwijał i działał. Pieśnią uszlachetnia się najwięcéj serce ludu. (Melodyi własnéj kompozycyi na 1 głos do chóru pasterzy, chóru Aniołów i śpiewu Anioła do przedstawień amatorskich udziela autor na żądanie).

*) W r. 1878 ks. Pawłowski zebrał i wydał *Kolendy czyli pieśni o Narodz. Pana Jezusa.* W r. 1881 ks. Leonard Solecki zestawił *Jasełka* z Kolend i Kantyczek. W *Śpiewniczku* ks. J. Siedleckiego, wydanym w r. 1881, są także pieśni na Boże Narodzenie. W r. 1882 Zygm. Gloger w broszurze *Zwyczaje doroczne* pomieścił kilka kolend z ust ludu. W tym samym roku wyszły we Lwowie *Bajeczki* Kraszewskiego, w których przy końcu autor przedstawił znakomicie szopkę, naśladowaną z kantyczek. W końcu ubiegłego roku pojawiły się w Warszawie: *Kolendy*, ułożone, przerobione lub dobrane przez ks. St. Jamiołkowskiego, podobno zbiór najpoprawniejszy i najlepszy, sprawdzić jednak tego nie mogliśmy, gdyż dotychczas dziełka tego nie mamy pod ręką.

Katolickie dzieła w Niemczech na jubileusz Lutra.
(Ciąg dalszy).

7. **Reformatorenbilder.** Historische Beiträge über katholische Reformatoren und Martin Luther von Dr. Constantin Germanus. Freiburg. Herder 1883, 8vo XII i 327 str. *M.* 4.

Książka ta powstała po części z wykładów, jakie autor w różnych miastach niemieckich i w rozmaitych czasach miewał, i dla tego dzieli się na 8 wykładów, łączących się z sobą w téj myśli przewodniéj, że wykazują w zastosowaniu do Lutra, co jest prawdziwa reformacya w Kościele i kto prawdziwym reformatorem. W 1 wykładzie stawia nam autor przed oczy wspaniałą postać św. Grzegorza W., reprezentanta starożytnego Kościoła, który i przez protest. historyków uznany za Papieża olbrzyméj i cudownéj działalności. Autor przedstawia go jako prawdziwego odnowiciela kościelnego życia w Włoszech, odrodziciela chrześc. ludów na Zachodzie, mężnego bojownika za kościelną wolność przeciw bizantynizmowi rzymskich cesarzy, a ztąd wskazuje na zasady, jakiemi Grzegorz w swych rozlicznych dążnościach reformacyjnych się kierował. Wierny i jasny choć krótki opis ówczesnych stosunków, wśród których Grzegorz działał, podnoszą żywość opowiadania; porównania pomiędzy Grzegorzem a Lutrem przypominają czytelnikowi od czasu do czasu główny cel téj książki. W końcu daje autor wspaniały obraz wielkich duchowych i moralnych przymiotów Grzegorza, który w czytelniku głęboki podziw rozbudza i potężnie przejmuje. Ducha swego pozostawił Grzegorz w spuściznie wszystkim wielkim reformatorom czasów następnych; pokazują

o wieki późniejsze i Luter gdy powstał, nie mógł zaprzeczyć, aby podobnych prac reformatorskich przed nim nie było. — Drugi i trzeci wykład poświęcony jest Lutrowi. Autor stawia pytanie, „czy Luter posiadał przymioty, jakich od prawdziwych reformatorów domagać się trzeba?“ Pierwszym punktem jest sprawa powołania. Autor poucza naprzód, że tu chodzi o rzekome nadzwyczajne powołanie Lutra, na które ani on sam ani jego zwolennicy żadnego dowodu podać nie mogą, następnie wskazuje drogę, po której Luter doszedł do „swéj ewangelii“; i ta droga nie przedstawia żadnego znaku posłannictwa boskiego. Daléj podaje autor szczegółowy obraz Lutra, choć tylko z najważniejszych momentów jego życia naszkicowany, z którego najłatwiéj sąd sobie wyrobić można, czy L. posiadał rzeczywiście charakter reformatora. Złamanie przez niego celibatu, jego manewra i korowody, trwożliwa chwiejność, występowanie zarozumiałe, wysokie wyobrażenie o swéj wielkości opisuje autor własnemi słowami „reformatora“; obraz ten porównany z św. Grzegorzem nie może wypaść wcale na korzyść Lutra. Pominąć jednak nie można przytem dobrych jego przymiotów; autor ocenia je na wstępie swego 3 wykładu. Nie tylko życie, ale i naukę nowego reformatora zbadać należy; autor czyni to sumiennie, lecz tu napotykamy na tyle sprzeczności i zmienności w Lutra nauce wiary, na tyle potworności w jego teoretycznéj i praktycznéj moralnéj, na ducha takiéj nienawiści, że koniecznie do przekonania przyjść musimy, co już Erazm o Lutrze wypowiedział: „Mąż taki nie może szczerze sprawą Bożą się zajmować.“ Pokazuje się to także, gdy z własnych słów Lutra poznajemy rozpaczliwe usposobienie, które mu ostatnie dni jego nieszczęsnego żywota goryczą zatruwało. — Czwarty wykład wprowadza nas w grono mężów, co w czasie, gdy Luter z widowni ustąpił, w ścisłym z Kościołem katol. związku pracowali nieznużenie nad odnowieniem życia kościelnego. Pierwszym jest zakonnik Kanizyusz, którego polem pracy były właśnie przez reformacyą spustoszone Niemcy. Historya katolicyzmu w Niemczech, począwszy od lat ostatnich przed śmiercią Lutra aż do 10 lat po Trydenc. Soborze bodaj związana jest tak ściśle z jakiem innem imieniem jak Kanizyusza. Autor daje pokrótce pogląd na jego reformatorskie działanie w Niemczech, którego charakterystyczną stroną i pobudką była miłość do prawdziwéj, na miłości Bożéj ugruntowanéj wolności dzieci Bożych. Słowem i życiem zwalczał on fałszywą „ewangelicką wolność“ Lutra, jest wzorem i kaznodzieją ewang. wolności w prawdziwem jéj znaczeniu. Pokazują to głównie trzy lata z jego apostolstwa (1557—60). Dla tego zbawiennego działania słusznie Niemcy katolickie bohaterskiego i nieznużonego zakonnika wielbią jako odnowiciela katol. nauki i życia. — Wykład piąty poświęcony jest św. Karólowi Boromeuszowi, w którym idea katol. Kościoła tak żywo się przedstawia. Kwestya co do powagi i nieomylności założonego przez Boga Kościoła, w sporze przez Lutra wznieconym, długi czas na pierwszym stała planie. Luter chwiał się w tym punkcie początkowo, naciskany jednak przez swych zwolenników i przeciwników, powagę Kościoła usuwa, chcąc pozostać wiernym swéj ewangelii. W obec rozkładowego procesu, jaki z Wittenberga wyszedł, musiała idea Kościoła powszechnego na nowo być ożywioną. Żadnego męża nie zna historya w czasie, gdy się Sobór Tryd. kończył, w którymby idea Kościoła tak się wszechstronnie urzeczywistniła, jak w św. Karólu Boromeuszu. W téj myśli Święty działał jako sekretarz Stanu rzymskiego Kościoła; jako Biskup Medyolanu stara się nieznużenie uchwały Trydenckie wprowadzić w życie. Jak w obec tego odbija zebranie książąt w Naumburgu, gdzie niezgoda protest. teologów całym płomieniem wybuchła! — Wykład szósty sławi apostoła chrześc. miłości bliźniego św. Wincentego à Paulo. Autor opisuje krótko smutne stosunki we Francyi, gdy zajaśniała postać św. Wincentego. Święty miłością płonąc, ufny w pomoc Boską, przykłada odważnie rękę do dzieła, aby przynieść ulgę biednym, opuszczonym, chorym, więźniom. Niezmierne sumy przepływają przez jego ręce; otacza się zastępem pobożnych sług i służebnic, w których ducha swego wlewa. Występuje on również jako reformator kościelnego życia; odnawia szlachtę i niższe stany i jedna ich ze sobą, stara się podnieść i poprawić duchowieństwo. Porównać tę św. postać z Lutrem, jakież jaskrawe przeciwieństwo zwłaszcza na polu dobrych uczynków! — Siódmy i ósmy wykład daje ogólny pogląd na Świętych katolickiéj reformacyi (1540—1640). Są to Święci chrześc. miłosierdzia, misyi zagr., wychowania i szkoły, modlitwy i pokuty, hierarchii, misyi ludowych i pasterstwa dusz. Cztery wielkie postacie Świętych przedewszystkiem podziw w nas budzą: Ignacy Lojola, Filip Nereusz, Franciszek Salezy i św. Teresa, z których trzéj pierwsi nadzwyczajne położyli zasługi w pracy przeciwko herezyi. Porównania z Lutrem, stosunek luteranizmu do modliwy i pokuty, nasuwają się przytem same z siebie. Na końcu, aby uwydatnić tym lepiéj kontrast pomiędzy wspomnionymi Świętymi a przywódzcami reformacyi, opowiada śmierć ostatnich, nieszczęśliwy, rozpaczliwy koniec wielkiéj liczby najsławniejszych luterskich predykantów. Była to szczęśliwa myśl, która autora natchnęła, aby w ten sposób światło i cienie obok siebie postawić; gruntowniéj jak w téj książce nie mogły być zbite różne oszczerstwa, rzucane za dni naszych na katol. Kościół. Lepiéj tutaj prawdę katolicką poznać można, aniżeli z długich teoretycznych rozpraw, gdyż w pięknych życiorysach Świętych do rozumu i serca najwymowniéj ona przemawia. (Dalszy ciąg nastąpi).

KRONIKA
dyecezalna i zagraniczna.

Dyecezye polskie. Najnowsza kurenda Ordynaryatu krakowskiego nr. XII z 20 grudnia r. z. zawiera uwagi i decyzye na różne wnioski kongregacyi dekanalnych, odbytych w r. 1882. Jest tam mowa „o środkach, służących do powstrzymania ludu od pijaństwa,“ a jako takie zalecone są misye ludowe, bractwa wstrzemięźliwości, urządzanie gospód chrześciańskich. W celu obmyślenia funduszów na odprawianie misyi potrzebnych ma być w dyecezyi urządzone Stowarzyszenie kapłanów na podobieństwo istniejących już w innych dyecezyach galicyjskich. — Następny rozdział o Bractwach kościelnych podaje wskazówki, jak pasterze dusz postępować sobie z niemi powinni, aby zamiast szkody i zgorszenia w parafii przynosiły pożytek. — Ponieważ kongregacye nie powzięły żadnego postanowienia co do zaleconych bibliotek parafialnych, Ordynaryat proponuje duchowieństwu założenie biblioteki dyecezalnéj, która pomieszczoną będzie w pałacu biskupim w Krakowie, a powstać ma ze składek duchowieństwa (proboszczowie rocznie 1 złr. 50 cent., wikaryusze 1 złr.), z darów dobrowolnych i zapisów biblioteczek prywatnych duchowieństwa. Jest to bardzo dobry pomysł, zapobiegający marnowaniu bibliotek duchownych. — W dalszym ciągu rozporządzeń biskupich znajdujemy także praktyczne uwagi o sposobie odprawiania odpustów tak w kościele jak na probostwie; przepisy, zaprowadzające jednostajność w przyjmowaniu dzieci do pierwszéj Komunii św.; wskazówki o egzaminie przedślubnym narzeczonych, pochodzących z dwóch parafii itd. Niektóre z tych uwag i rozporządzeń warte są większego rozpowszechnienia, nie omieszkamy też z nich przy nadarzonéj sposobności korzystać. — O pracach Biskupa lubelskiego, ks. Wnorowskiego, oraz o zmianach pomiędzy wyższem duchowieństwem téjże dyecezyi z ubiegłego kwartału czytamy w *Przeglądzie katolickim:* Po odbyciu rekolekcyi wraz z alumnami (65) semin. duchow. i udzieleniu minores 10 alumnom, odbył ks. Biskup pierwszą wizytę pasterską w październiku w 7 parafiach, przyczem wybierzmował 10,430 osób. Drugą wizytę pasterską odprawił między 8—11 listopadem, zwiedził 4 kościoły paraf. i wybierzmował 4,173 osób; w samym Lublinie wybierzmował 3444 osoby. Zmarli w dyecezyi z wyższego duchowieństwa kanonicy katedr.: ks. Michał Antulski w 63 roku życia i ks. Antoni Gutman w 76 r. życia. Mianowani zostali: ks. Szymon Koziejowski (były administrator dyecez.) prałatem kustoszem katedry lubelskiéj;

ks. kanonik Koglarski (dotychczasowy regens konsyst.) sędzią surrogatem pierwszym tegoż konsystorza; ks. prob. Fr. Jaczewski sędzią surrogatem 2gim tegoż konsystorza; ks. Ambr. Wadowski, prof. sem. dyec., regensem konsystorza; ksks. Opalski Władysław i Krokowski Feliks, prof. sem. dyec., sekretarzami konsystorza.— Jak się *Pielgrzym* z wiarogodnego dowiaduje źródła, jeden z landratów gdańskiego obwodu rejencyjnego przesłał księżom, święconym po ogłoszeniu ustaw majowych a przebywającym w jego powiecie, wezwanie, aby od urzędowych czynności duchownych się wstrzymywali. To zapewne i w innych powiatach się stało. W czasie, w którym wyczekuje się dyspensa rządowa, takie wezwanie czy też ostrzeżenie wydaje się dziwnem. Już przed kilku tygodniami krążyła po gazetach wieść, że landraci odebrali od wyższéj władzy rozkaz wymienienia księży, ustanowionych na mocy ostatniéj ustawy lipcowéj, która zniosła obowiązek podawania naczelnemu prezesowi nazwisk wikarych, ustanowionych przez biskupią władzę. Sprawozdania landrackie uwydatniły zapewne różnicę między księżmi wikarymi przed majowemi ustawami i po majowych ustawach ustanowionymi, a owo ostrzeżenie jest może dalszem tego następstwem. — Do katolickiéj gazety gdańskiéj *Westpr. Volksbl.* piszą, że mimo zniesienia ustawy obrocznéj wstrzymaną jeszcze zostanie wypłata dodatku państwowego na seminaryum klerykalne, któremu już od jesieni r 1873 a więc od półtora roku przed ogłoszeniem ustawy obrocznéj, rząd nic nie daje.

RZYM. Dnia 2 stycznia przyjmował Papież na posłuchaniu osobnem członków patrycyatu rzymskiego, którzy z kolei przybywają z powinszowaniami noworocznemi. — W uroczystość Trzech Króli kilkanaście osób z zagranicy było obecnych na Mszy św. Papieża i z rąk jego przyjęło Komunią ś. — Niedawno przyjmował Ojciec św. na audyencyi ks. kanonika Brosnan, proboszcza w Cahirciliven w Irlandyi, gdzie się urodził sławny O'Connel. Na utrwalenie pamiątki tego dzielnego obrońcy praw Kościoła buduje ten kapłan w miejscu jego urodzenia kościół św. Krzyża. Papież chce sam położyć kamień węgielny pod tę budowę i delegować do tego ks. Arcybiskupa z Cashel. — Ojciec św. mianował Kardynała Jacobiniego, sekretarza Stanu, protektorem zakonu Kawalerów maltańskich i narodowych zakładów niemieckich Najśw. Maryi P. dell'Anima. — Brewem papiezkiem mianowany został Mgr. Gibbons, Arcyb. z Baltimore, delegatem apost. i prezydentem synodu, mającego się zebrać w Stanach Zjedn. — D. 7 bm. umarł w Germanicum O. Józef Schneider T. J., rektor tegoż koleg., znany w świecie katolickim autor licznych dzieł ascetycznych i liturgicznych. Urodz. 5 września 1824 w Liblar pod Bonn, zwiedzał gimnazyum w Kolonii i uniwersytet w Bonn, w r. 1850 otrzymał święcenia kapłańskie. Dwa blisko lata sprawował obowiązki wikaryusza w Akwizgranie, poczem wstąpił do zakonu Jezuitów. Jako zakonnik był czynny w Akwizgranie, Kolonii, gdzie założył kongregacyą męzką, w seminaryach w Regensburgu i Chur, gdzie był profesorem i spirituałem. Po wypędzeniu oddał się wyłącznie autorstwu, a w jesieni roku 1881 udał się do Rzymu, aby wziąść udział w wydawnictwie autentycznego zbioru dekretów Kongreg. św. Odpustów. Z powodu téj pracy O. Schneider zamianowany został konsultorem téjże Kongregacyi. Jego dzieła, a napisał ich około 60, szeroki znalazły rozgłos. Jego *Manuale sacerdotum* znane jest zapewnie wszystkim kapłanom. W roku ubiegłym wydał *De visitatione s. liminum* i pracował nad dziełem *Responsa Congr. s. Indulgentiarum.* R. † I. † P. — Wojna francuzka w Tonkinie największe wyrządza szkody misyom katolickim, jak się tego słusznie obawiano. Jak do *Monit. de Rome* donoszą, czarne flagi jeszcze przed wzięciem Sontaju spustoszyły całą okolicę i wymordowały ludność chrześciańską. W Dai Dien spalono 40 domów chrześcian, dom misyonarza i kościół. Zrabowano ofiary, złożone w listopadzie na Msze za dusze w czyśćcu; chrześcianie uciekli w góry. W Sontaj położono przy czterech bramach krzyże, tak że wszyscy co wchodzili i wychodzili z miasta, musieli je deptać pod karą śmierci; czy się wydarzały apostazye, niewiadomo. — Eksjezuita O. Curci wydał niedawno nowe dzieło przeciw Papieżowi pod tyt.: **Il Vaticano regio, tarlo superstite della Chiesa Cattolica.** Już sam tytuł dzieła, herezyą tchnący, a tym więcéj cała jego treść wykazuje, że ta nowa książka niczem innem nie jest, jedno reprodukcyą w formie daleko zuchwalszą i potępienia godniejszą błędów, zawartych w *Nuova Italia e i vecchi zelanti.* Wiadomo, że tę książkę potępił Kościół i że autor ***humiliter se subjecit.*** Książkę tę potępił nawet były minister włoski oświaty uczony Bonghi.

Turcya. Zatarg, jaki Porta w ostatnim czasie miała z bułgarskim eksarchą w Konstantynopolu, zdaje się, został załatwiony, gdyż sułtan przyjął eksarchę u siebie bardzo uprzejmie i udzielił mu order Osmanii I kl. Firman z r. 1871 nadaje bułgarskiemu eksarsze formalnie prawo nadzoru nad wszystkimi chrześcianami na Wschodzie bułgarskiéj narodowości i na tem panbułgarska agitacya opiera prawo eksarchy rezydowania w Konstantynopolu i ustanawiania bułgarskich księży w Rumelii, Macedonii itd. Porta zaś była zdania, że nowe ukształtowanie Bułgaryi po wojnie całą prawną podstawę dawniejszych postanowień zmienia, a ztąd od czasu berlińskiego pokoju pole działania eksarchy tylko na właściwą Bułgaryą jest ograniczone, i że mieszkać powinien w Sofii. Szczegół ten podajemy, jako objaśnienie i uzupełnienie artykułu naszego wstępnego o Kościele bułgarskim. Niezawodnie Rosya wpłynęła na Portę, że pod tym względem zdanie swe zmieniła. Odznaczenie przez sułtana eksarchy bułgarskiego przyjęte zostało z wielkiem entuzyazmem przez Bułgarów. Izba prosiła księcia Aleksandra, aby podziękował za to sułtanowi, co książę też niezwłocznie uczynił.

☛ **Zwracamy uwagę szan. Duchowieństwa** archidyecezyi naszéj na to, że w tegorocznéj Rubrycelli nie zostały uwzględnione niektóre zmienione Officia, wydane w roku zeszłym dla niektórych Świętych Zmiany te dotyczą: 1) *św. Marcelego P. i M.* d. 16 stycznia; 2) *św. Kleta i Marcelina P. i M.* 26 kwietnia; 3) *św. Silwerego Pap. i Męcz.* d. 20 czerwca; 4) *św. Piusa I Pap. i Męcz.* d. 11 lipca; 5) *św. Prota i Jacka MM.* d. 11 września; 6) *św. Sylwestra Pap. i Wyzn.* d. 31 grudnia. — Officia tych Świętych wyszły w osobnych odbitkach u Pusteta w Ratyzbonie (Regensburg). Najlepszy zaś sposób, aby nie zapomnieć o tem w roku bież., jest zanotować sobie w Rubrycelli pod datą odnośną tę zmianę

Redaktor i nakładzca ks. Władysław Jaskulski w Poznaniu. — Drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu.